

1915, 14 listopada, Pozycja pod Kołkami nad Styrem - List do Kazmierza Sosnkowskiego na pozycji pomiędzy Wołczeckiem a Miedwieżem Wielkim i Kostiuchnówką.

Pozycja pod Kołkami, 14 XI 1915

Moi Drodzy!

1.) Dzisiaj i wczoraj przyszło takie mnóstwo różnych papierów w najrozmaitszych sprawach, że doprawdy nie wiem, od czego list zacząć. Położenie nasze bez zmiany, oprócz tego, że najnieodłączniej marnujemy na całej linii atak. Przypomina mi ta demonstracja wszystkie inne, któreśmy widzieli czy to na Nidzie, czy to pod Konarami. Wiele hałasu, alarmu i niepokoju, od którego nie wiem, czy nieprzyjaciół jest istotnie zatrwożony, natomiast pewnym jest, że od czasu do czasu my sami, będąc rzeczywiście słabymi na tym froncie, przerażamy się naszą *Aktivität*¹ i przechodzimy już nie do markowej, ale istotnej defesywy z alarmami i męczącym pogotowiem. Naturalnie, jak się domyślacie, nie daję się sprowokować nadzwyczajnymi środkami defensywnymi i jako jedyny środek uznaję — morały alarmowe dla sztabu, który, jak sami wiecie, wbrew wszelkim morałom zawsze uprawia taktykę „spokojni nie”.

2.) Mówiono mi tu w sztabie dywizji, że „menda”² robi obecnie duże starania, by mój oddział został przesłany na północ do was (maszyna [do pisania] czegoś się zepsuła, więc kończę bez niej). Sądząc z zachowania się tutejszych władz, przypuszczam, iż będę się opierał tej próbie „mendy” zjednoczenia wszystkich legionarzy [sic!]. Komunikowano mi tę wiadomość w ten sposób, jakby oczekiwano jakiegoś znaku ode mnie. Nie powiedziałem nic, bo wreszcie niechby już i połączono nas. Bo też ludziska chcą spokoju, by, jak mówił jeden pułkownik, gdy dostał na swój uczełek naszych dębinosków, móc się rozebrać w nocy i spać spokojnie, bo przynajmniej jest pewien, że się nie będą poddawali na placówkach.

3.) Teraz parę słów w sprawach politycznych. Otrzymałem teraz mnóstwo kawałków, zaczynając od [Władysława Leopolda] Jaworskiego³, kończąc na [Władysławie] Sikorskim⁴. Wszystkie mają charakter jednakowy, mianowicie strach, że nagle staniemy się — N[aczelnym] K[omitetem] N[arodowym] i Legiony — niepotrzebni, i wobec tego natychmiast bić w tyłek licytacji *in minus*, wołając na wszystkie strony „zdrajca śmierdzi”. Zdecydowany jestem na wszystkie listy odpowiedzieć dłuższym lub krótszym *non possumus*⁵ i nie wprowadzać absolutnie żadnych zmian w kwestii rekrutacji lud w kwestii zmniejszenia powagi NKN w Królestwie. Strach ten jest wywołany obecnie przez postanowienie rządu austriackiego brania ochotnika już nie do Legionu, ale wprost do wojska. Przerazenie z tego od razu jest powszechne, nawet taki Sikorski w swoim portkosrajstwie jest pewien, że to akurat czas do namówienia mnie do zgody na mądrość programu *in minus*. Jaworski napisał też list w tonie sentymentalno-melancholijnym z tymi samymi propozycjami wyrażonymi wstydliwie. Kopię mojej odpowiedzi na ten list⁶ posyłam Wam.

Jak przewidywałem, sprawa listu oficerskiego⁷ w NKN została załatwiona w swoisty sposób. Sprawa tak ważna, że też naprzód plenum, potem D[epartament] W[ojskowy] [dla] porozumienia się z „Szanownym Brygadierem” „definitywnie forma rozstrzygnięta być nie może”. Słowem, jest to zgodne z moją poprzednią próbą wciągnięcia do walki z „mendą” politycznych czynników, łączy, zasadnicza zgoda na gębę, broń Boże, jakiejkolwiek wystąpienie publiczne i zaangażowanie się do walki poza, w najlepszym razie, pokątnym, przedpokojowym sposobem.

Zresztą, w tej chwili rozstrzyga się już samo istnienie NKN w tej formie, w jakiej go znamy. Mianowicie, instytucja ta ma się rozplątać w Kole Polskim. Sprawa utknęła na razie tylko z powodu socjalistów, którzy w skład Koła nie wchodzi. O to idą obecnie targi i gawędy. Naturalnie *in statu moriendi*⁸ NKN nie zechce absolutnie robić jakiegokolwiek kroku, który mógłby na niego zważyć odpowiedzialność i może popsuć taką czy inną korzyść [sic!] osobistą, bez czego przecież żadne zlewanie się dwóch instytucji nie obchodzi się. Dziś ma u mnie być w tej sprawie [Ignacy] Daszyński. Wątpię, by cokolwiek go w danej chwili obchodziło oprócz tej właśnie sprawy, ale gdyby zakomunikował mi coś nowego, dopiszę Wam.

Stąd wynika, że musimy w dalszej pracy pominąć na razie jakiekolwiek liczenie na czynnik polityczny. Przynajmniej, jeśli idzie o NKN.

W tej właśnie sprawie miałem kilka godzin rozmowę z Daszyńskim, który tu przyjechał. Otóż, pomimo że jakoby są przerażeni moim zamiarem podania do cesarza [Franciszka Józefa I] o uwolnienie od przysięgi i specjalnie dlatego chcą różne deputacje i prośby do mnie przysyłać, jednak NKN, jako całość, nie zdobywa się na żaden krok bardziej stanowczy dla poparcia nas w walce z „mendą”. Może po długich i uciążliwych pertraktacjach zdobędą się na jakąś deklarację możliwie pozbawioną ostrych i wyraźnych słów i określeń, tak mi zupełnie jasno wytłumaczył Daszyński. Zarazem naturalnie błagania, abym nie gubił sprawy, nie zabijał własnego dziecka, wierzył, że przecież tylko I Brygada żyje i stwarza tradycje dla Polski, no i tak dalej. Konkretnie zaś gotów jest sam Daszyński pójść do ministrów, do A[rme-]O[ber-]K[ommando], aby tam przedstawić rzecz, ale jednak nie ma on zrozumienia dla spraw wojskowych. Naturalnie, takie *démarche*⁹ z jednym Daszyńskim, jak to rozumiecie, jest mało skuteczne, a kto wie, czy nie szkodliwe. Nie wiem, czy się na to zgodzę.

Wobec tego powtarzam, w walce pozostajemy dosyć samotni, a raczej po prostu bez sojuszników, tylko wiecznie ta mglista, bojaźliwa opinia sentymentalistów jest po naszej stronie. Parę dni jeszcze będę bił się z myślami, jak i co dalej czynić, dziś tyle wizyt i gawęd miałem, że nie podołam zdecydować cokolwiek. Przyjechał dr [Emil] Bobrowski¹⁰ z urlopu, Świętopełk¹¹ wyrzucony z Lublina, listy różne i wiadomości, zajęło mi to cały dzień i zmęczyło. Więc na wszelkie decyzje poczekajcie do następnego listu.

4.) Posyłam do Was Kostka¹², dajcie mu jaką kompanię. Ignasia¹³ również odsyłam do batalionu.

5.) Przyjechał [Marian] Kukiel, jeszcze z nim nie rozmawiał, wątpię, czy się da go użyć na linii. Piszecie mi, bym go posłał do [batalionu] uzupełniającego, napiszcie mi otwarcie, dlaczego nie chcecie dać tam Rysia¹⁴, przecież już za parę dni przyjedzie tu Żymirski¹⁵, będą dwa grzyby w barszczu. O Kukiela Jaworski prosi, by go przysłać do prac NKN, mógłby i tam pracować, chociaż chętnie przyznaję, że byłby znacznie odpowiedniejszy niż Ryś do komendy batalionu uzupełniającego, osobliwie przy [Zygmuncie] Zielińskim.

6.) Jak przewidywałem, na tyłach pełno teraz gawęd o naszej czulej zgodzie z 4-ym pułkiem [piechoty Legionów Polskich]. Gawędy są puszczane przez [Andrzeja] Galicę¹⁶ i Bobrowskiego. Ten ostatni teraz mi mówił, że wprost nie poznał po powrocie różnych ludzi, tak się jakoby zmienili w stosunku do mnie i w stosunku do [I] Brygady. Już teraz gadają o noszeniu naszych odznak i uważają za nieszczęście, gdyby byli znowu oddani pod jakąkolwiek inną komendę. Śmieszne, czego dotąd zrozumieć nie mogę, [Bolesław] Roja nie nosi wcale odznak pułkowniczych [sic!], pomimo otrzymanej rangi wyższej. Co to ma oznaczać, nikt nie może zrozumieć.

7.) Bobrowski wyjeżdża do „mendy”, ma tam zastępować [Wojciecha] Rogalskiego¹⁷, który jedzie na urlop, był o tyle lojalny, że przyszedł mnie pytać, czy życzę sobie tego,

podkreślił wyraźnie, że chce zachowywać się tak, jak w ogóle zachowują się nasi ludzie. Naturalnie, że powiedziałem, by to czynił. Jutro jedzie, prosił mnie, bym mu ułożył drogę do mnie, by mógł pisywać zupełnie swobodnie. Powiedziałem mu, że najlepiej jest przesyłać wszystko przez Was, że od Was mam tak częste okazje, iż co kilka dni przychodzą wszelkie posyłki. Bądźcie łaskawi, przy sposobności pogadajcie z nim jak ze swoim człowiekiem, to samo niech weźmie pod uwagę Stachurek¹⁸. Posyłam Wam odprawę z korpusu tutejszego¹⁹ z punktem tyczącym się rachunkowości [I] Brygady za czas przeszły. Odpisuję do korpusu, żem przesłał rozkaz do kancelarii [I] Brygady, która pozostała u Was. Pewnie będzie jakiś skandal i przykrość.

Do widzenia, uściśnienia

J[ózef] Piłsudski

Odpis, maszynopis.

AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 9, k. 119-120. Odpis Kazimierza Świtalskiego z oryginału. Oryginał listu przechowywany do 1939 r. w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W prawym górnym rogu pieczęć inwentarzowa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z opisem archiwalnym: "Archiwum / Dział I A / No 58". Oryginału nie znaleziono.

¹ Aktivität (niem.) - aktywność, działalność, zdolność do działania.

² Zob. Nr , przyp. 5.

³ Chodzi o list Władysława Leopolda Jaworskiego do Józefa Piłsudskiego z .

⁴ Chodzi o list Władysława Sikorskiego do Józefa Piłsudskiego z.

⁵ *Non possumus* (łac.) — nie możemy.

⁶ Zob. Nr .

⁷ Zob. Nr , przyp. 1.

⁸ *In statu moriendi* (łac.) — w stanie, w chwili śmierci.

⁹ *Démarche* (fr.) — wystąpienie, oświadczenie, interwencja, sprzeciw, protest.

¹⁰ Emil Bobrowski (1876-1938) — działacz ruchu robotniczego, członek PPSD, potem PPS, poseł do austriackiej Rady Państwa w Wiedniu 1913-1918, w czasie pierwszej wojny światowej w Legionach Polskich, członek NKN, 1919-1927 poseł na sejm z listy PPS, 1930-1938 senator z ramienia BBWR, 1919-1929 w Radzie Naczelnej PPS (1929 odszedł z partii), 1921-1923 wiceprezydent Krakowa.

¹¹ Rajmund Jaworowski.

¹² Wacław Kostek-Biernacki.

¹³ Józef Kordian Zamorski.

¹⁴ Mieczysław Ryś-Trojanowski.

¹⁵ Michał Żymierski, właśc. Michał Łyżwiński.

¹⁶ Andrzej Galica

¹⁷ Wojciech Rogalski (1868-1940) — lekarz, generał Wojska Polskiego, przed 1914 lekarz wojskowy w armii austriackiej, od IX 1914 w Legionach Polskich, szef sanitarny Komendy Legionów (1914 major, 1916 podpułkownik), 1918 lekarz II Brygady, internowany w Hust i Marmaros Siget, potem na froncie włoskim pod Piawą, od końca 1918 szef sanitarny przy Sztabie Generalnym, a od 1919 szef sanitarny przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego, 1921 komendant szpitala Ujazdowskiego w Warszawie, a następnie szef sanitarny Dowództwa Okręgu Korpusu I Warszawa, od 1925 inspektor Służby Zdrowia Wojska Polskiego, 1927 przeniesiony w stan spoczynku (generał dywizji).

¹⁸ Stanisław Rouppert.

¹⁹ Austriacki korpus kawalerii gen. Georga Lehmana.